CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

KRAKOWSKI

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Sławkowska 12/III Telefon Nr. 164-20.

Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20 — Konto P. K. O. 408.727.

KURIER PORANNY

PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr 289 Kraków, niedziela dnia 23 października 1938 r. Rok II

Niemcy otrzymają Tanganikę i Kamerun

Paryż (ar) Koła polityczne Paryża obserwują z niepokojem polemikę jaka toczy się na łamach prasy angielskiej. Jak można było przypuszczać propaganda niemiecka goraczkowo i skutecznie działa, czego dowodem artykuły w kilku dziennikach angielskich domagające sie rewindykacji kolonii na rzecz Niemiec.

„Daily Express" uważa za wskazane, by Niemcy otrzymały z powrotem Tanganikę, która nigdy nie była własnością imperium brytyjskiego.

Natomiast dominia angielskie oraz ludność b. kolonii niemieckich ostro protestuje przeciwko wszelkim projektom zmiany ich przynależności.

Dają się słyszeć głosy, które twierdza, że pod wpływem Anglii Francja będzie musiala oddać Niemcom Kamerun.

Jeśli dojdzie do generalnej rewizii zagadnienia kolonii, nie ulega watpliwości, że mocarstwa zachodnie zażadaia, by znaczne ofiary poniosły również Belgia i Portugalia, posiadajace olbrzymie obszary.

Paryż (ar) Polityka „pokojowa" Chamberlaina który ustawicznie godzi się na ustępstwa spotyka się coraz z większymi sprzeciwami. Zwracają tu uwagę, że plan Chamberlaina przewiduje wzamian za oddanie Niemcom kolonii zawarcie układu stabilizującego pokój Europy.

Czystka w armii i dyplomacji niemieckiej

Londyn. W Londynie uchodzi za rzecz niewątpliwą, że Hitler zamierza przeprowadzić szeroką czystkę w dyplomacji. Usunięci zostaną dyplomaci, którym zarzuca się, że nie stanęli na wysokości zadania w czasie ostatniego kryzysu. Ambasadorowie niemieccy w Waszyngtonie, Buenos Aires i Rzymie zostaną zastąpieni w ciągu najbliższych trzech tygodni.

Zdaniem Ribbentropa, wrogie stanowisko opinii amerykańskiej wobec Niemiec, liczne procesy szpiegów niemieckich i stanowisko prezydenta Republiki zwracające się coraz bardziej przeciwko Hitlerowi — jest dowodem nieudolności ambasadora. To samo dotyczy ambasadora Niemiec w Buenos Aires, gdzie powzięto ostre zarządzenia antyhitlerowskie. Ambasadorowi w Rzymie von Hasseltowi Hitler zarzuca, że podczas całego kryzysu źle poinformował o prawdziwych intencjach rządu niemieckiego i że dzięki temu Włochy nie przeprowadziły mobilizacji mimo żądania Hitlera.

Równocześnie z czystką w dyplomacji ma odbyć się również czystka w armii, gdzie naczelne stanowiska zostaną oddane generałom, którzy mieli „właściwy pogląd" na stanowisko Anglii i Francji w sprawie Czechosłowacji. Natomiast zostaną usunięci z czołowych stanowisk ci, którzy stali na stanowisku, że wybuchnie wojna powszechna, jeżeli Niemcy będą podtrzymywać swoje żądania sudeckie.

W każdym wypadku nie ulega wątpliwości, że marsz. Goering będzie, w ciągu najbliższych dni, mianowany wodzem sił zbrojnych lądowych, powietrznych i morskich. Obecnie jest on tylko marszałkiem lotnictwa.

Rozgorzały walki czesko-węgierskie

Paryż (ar) Donoszą z pogranicza czesko-węgierskiego o nowych walkach, jakie rozgorzały w ciągu dzisiejszej nocy.

Według nadeszłych informacji oddział wojska czeskiego został znienacka zaatakowany przez konnicę węgierską. Doszło do krwawej bitwy. Według obliczeń w bitwie tej zginęło ponad 100 żołnierzy. Nad ranem nadeszły stronie czeskiej nowe posiłki.

Prasa włoska i niemiecka atakuje Anglię za jej zbrojenia

Berlin Pat. „Voelkischer Beobachter" w artykule p. t. „Zbrojenie w imię pokoju" stwierdza, że w prasie angielskiej i przemówieniach ministrów brytyjskch kładziony jest w ostatnich czasach wyraźny nacisk na konieczność dozbrojenia W. Brytanii.

Zachodzi jednak pytanie czy potężny wysiłek w dziedzinie zbrojeń W. Brytanii, którego świadkiem jest cały świat ma wyłącznie na celu utrzymanie pokoju. Ostatnie bowiem zbrojenia brytyjskie przybierają rozmiar przekraczający wymogi zabezpieczenia państwa wyspiarskiego i nie mogą pozostać bez wpływu na mocarstwa, przeciwko którym wymierzone jest ostrze zbrojeń brytyjskich.

Rzym Pat. „Giornale de Italia", komentując mowę min. Horae, który podkreślał właściwość współpracy państw demokratycznych z państwami totalnymi, oraz zaznaczył, że zbrojenia angielskie mają charakter pokojowy i defenzywny, pisze, że nowe zbrojenia Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych podjęte zostały bezpośrednio po konferencji monachijskiej, podczas której Hitler oświadczył, że zaspokojone zostały wszystkie postulaty terytorialne Niemiec w Europie.

Dlatego też zdaniem p. Gaydy zbrojenia Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych mogą przedstawiać się zagadkowo.

Podjęciu zbrojeń przez państwa demokratyczne towarzyszy ożywienie działalności partii wojennych tychże państw. Stronnictwa te poniósłszy porażkę w sprawie hiszpańskiej i sudeckiej, pragną obecnie odegrać się.

Jest faktem, że konferencja monachijska nie pociągnęła za sobą szerszych następstw. Szczery gest Mussoliniego, który natychmiast spotkał się ze współpracą Hitlera, wciąż oczekuje na podobną reakcję ze strony innych rządów.

W Gdańsku — tworzą armię

Warszawa (tel.) Wiadomość o wprowadzeniu przez Gdańsk służby wojskowej wywołała ogromne wrażenie. Podaje się tu szczegóły dekretu.

Dekret postanawia, że każdy obywatel gdański w wieku od 18 do 25 lat jest obowiazany odbyć służbę w szeregach policji, wszyscy mężczyźni zaś w wieku od 25 do 50 lat będą powołani na ćwiczenia w szeregach policji, przyczem będą otrzymywali normalne pobory od tego pracodawcy, u którego byli przed powołaniem na ćwiczenia zatrudnieni. Dodać trzeba, że gdańska policja jest kierowana przez oficerów armii niemieckiej i ma charakter normalnego garnizonu wojskowego.

W kołach politycznych zgodnie podkreślają, że decyzja Senatu Gdańska tworzenia własnej armii nie znajduje żadnego precedensu.

Mowa min. Hoare Belischa

Londyn Pat. Minister wojny Hoare Belisha wygłosił wieczorem w Cardiff przemówienie poświęcone brytyjskiej polityce zbrojeniowej, w którym stwierdził, że przyspieszenie i rozszerzenie akcji dozbrojenia nastąpić może jedynie przy powrocie do metod, stosowanych w czasie wojny.

Ministerstwo uzbrojenia działać może skutecznie jedynie w wypadku posiadania pełnomocnictw do wydawania zamówień i

Kto się pcha na Śląsk Zaolzański?

Sprawozdanie wicewojewody Malhomme z prac unifikacyjnych dokonanych przez władze państwowe na Śląsku Zaolzańskim dało asumpt „Głosowi Narodu" do napisania wstępnego artykułu, piórem J. P. Autor utrzymuje że teraz po unifikacji urzędowej, kolej na duchowe zjednoczenie ludności Zaolzia z Polska. Ubolewa on jednak nad tym, że „główny atak" na Zaolzie przypuściły OZN i PPS. Trzeba przyznać, że najbardziej „Głos Narodu" oburza się na OZN i jego ekspozytury, jak „Związek Młodej Polski". — „Nie uważamy za słuszne, by w tej właśnie chwili pchał się „Związek Młodej Polski" na Śląsk Zaolzański i w szeregi tamtejszej młodzieży wprowadzał partyjno — polityczny ferment" — pisze dosłownie ksiądz J. Piwowarczyk w „Głosie Narodu". Do tego twierdzenia nie mamy nic do dodania. Ale dlaczego organ „Morgesowy" na jednej płaszczyźnie stawia OZN i PPS, nie można tego inaczej sobie wytłumaczyć jak przykrością, że — pisze J. P. — „sanacyjne związki „Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych" (OZN)" zabiegają o pozyskanie dla siebie tych katolickich czy chrześcijańskich organizacyj robotniczych które bliskie i miłe były sercu J. P.

Ma rację „Głos Narodu": silne były związki zawodowe socjalistyczne na Śląsku Zaolzańskim i silne są nadal. Ale widocznie „siła" związków chadeckich nie musiała być tak granitowa, skoro dzisiaj za jednym kiwnięciem palca, uciekają one pod opiekuńcze skrzydła Ozonu; skoro zmieniają — jak to niejednokrotnie zresztą obserwowaliśmy na innym terenie (wystarczy przypomnieć w Krakowie: grupa dra Rozmarynowicza obecnie kandydata Ozonu do Sejmu) orientację polityczna i ideowa. Widocznie przywiązanie polskich robotników na Śląsku Zaolzańskim do zasad demokratycznych, musiała być i jest tak silne i głebokie że żadne dywersyjne zakusy Ozonu nie zdołają przeciągnąć na swa strone choćby jednego robotnika wychowanego przez dziesiątki lat w tradycji wierności dla Polskiej Partii socjalistycznej.

Wprost śmiesznym wydaje się dla ludzi pamiętających historię walk polskich socjalistów ze ś. p. Tadeuszem Regerem. Kłuszyńską i dr. Kunickim na czele, zarzut „Głosu Narodu" że PPS skierowuje obecnie „główny atak na organizacje robotnicze na Śląsku Zaolzańskim.

„Głos Narodu" nie wie, czy można się zachwycać tymi objawami „braterskiej" miłości, polegającymi na połączeniu się socjalistycznych związków zaolzańskich z ogólno — polskimi związkami socjalistycznymi. Jakoś nie może p. J. P. strawić tego, że 30 października przybędzie do Krakowa silna reprezentacja Ślązaków na socjalistyczne obchody „20-lecia Niepodległości", a socjaliści krakowscy w sile tysiąca ludzi pojadą 11 listopada do Karwiny, by wziąć udział w tamtejszej uroczystości organizowanej przez socjalistów. P. J. P. zapomniał tylko dodać że w krakowskim obchodzie wezmą udział również przedstawiciele Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego, że zatym ta potężna krakowska manifestacja będzie nie tylko pięknym objawem „braterskiej miłości" socjalistów zaolzańskich z PPS, ale zarazem wykładnikiem „braterstwa broni" całego obozu demokratycznego.

I, o jeszcze jednym winien „Głos Narodu" pamiętać: PPS nie musi dzisiaj „kierować ataku" na zaolzańskie organizacje robotnicze, one bowiem zawsze były związane najściślejszymi nićmi przyjaźni i braterstwa a za czasów austrjackich tamtejsi robotnicy byli we wspólnej organizacji P. P. S. D.

Zanim Ozon zdołał okolwiek zrobić dla zaolzańskich polskich robotników, już czytamy, że centralny Związek Górników w porozumieniu z tamtejszymi górnikami przystepuje do akcji o podwyżke płac i realizację innych postulatów.

W najbliższym zaś czasie zaolzańskie związki socjalistyczne wystąpia z żądaniem rozwiązania skomplikowanego zagadnienia społecznego w sprawach: ochrony pracy, ubezpieczeń społecznych, bezpieczeństwa i higieny pracy, zdrowia publicznego, bezrobocia, organizacji pośrednictwa pracy, ochrony miejscowego rynku pracy przed napływem bezrobotnych z innych połaci krajów i t. d. Problemy więc pierwszorzednej wagi dla państwa. Trzeba bowiem wziąć pod uwagę że struktura społeczna Polaków za Olzą wykazuje że robotnicy wykwalifikowani stanowią 59.7 proc. a razem z rzemieślnikami, wyrobnikami, terminatorami i chałupnikami tworza grupe wynoszą ca 70.6 proc. zawodowo — czynnych Polaków.

Jeśli trzon tych ludzi utrzymujacych się z pracy najemnej, stanowia członkowie wypróbowanych organizacji socjalistycznych to trudno i darmo, lamenty „Głosu Narodu" nic tutaj nie pomogą. Można naprawdę rozumieć ból, jaki rozdziera serce J. P. że „Ozon pochłania związki katolickie ale trzeba zarazem się cieszyć że „braterstwo idei robotnika zaolzańskiego z robotnikiem polskim zrzeszonym w PPS przejawia się w czynnej walce o lepszą dolę wszystkich robotników o uregulowanie ustroju demokratycznego w Polsce.

Ster

Na marginesie

Obserwujmy bacznie OZN

Jak wiadomo Komunistyczna Partia Polski została przez Komintern rozwiązana. W związku z tym na łamach „Gazety Polskiej" znajdujemy takie uwagi:

„W nowej Komunistycznej Partii Polski, którą tworzy Stalin, będzie obowiązywał... „paragraf aryjski". Dla swych celów szukać będzie Stalin ludzi „czystej rasy", których nie można utrącić zarzutem „żydokomuna". Będzie kładł główny nacisk na głoszenie orientacji prosowieckiej w polityce zagranicznej i na przenikanie do stronnictw demokratycznych, ludowców, pepesowców. Tak mniej więcej wyglądać będzie oblicze nowej organizacji stalinowskiej. Równolegle zapewne utworzy się terorystyczny oddział GPU".

• • •

O ile nam wiadomo sprawa przedstawia się zgoła inaczej. Stalin polecił komunistom polskim przenikanie do O. Z. N. Łatwiejsze to zadanie, a to z tego powodu: Obóz demokratyczny w Polsce jest obozem zwartym, niekoniunkturalnym, jest obozem, który nie podlega żadnym dekompozycjom, którego nie złamały żadne Brzeście. Członkowie tego obozu rekrutują się z kadr, świadomych swych obowiązków i praw i dąża do prawdziwej demokratyzacji stosunków w Polsce.

* * *

O. Z. N. przeprowadza wielka propagandę za wstępowaniem w szeregi tego tworu. Kierownictwo O. Z. N. w przyjmowaniu członków nie przebiera... Do O. Z. N. wstąpiło wielu działaczy, mających markę bardzo radykalnych... „Słowo" i „Głos Narodu" żalą się, że w O. Z. N. znajdują się ludzie usposobieni bojowo wobec Kościoła...

• • •

Stalin wydał odpowiednie dyrektywy...

• • •

Do O. Z. N., który głosi program antyżydowski należy bardzo wielu przechrztów... Tego rodzaju neofici to najgorsi agitatorzy...

• • •

Stalin wydał instrukcje, że do nowej Komunistycznej Partii Polskiej w pierwszym rzędzie należeć winni przechrzci...

K. M.

Zza kulis ozonowej akcji wyborczej na Śląsku

W „Polonii" katowickiej czytamy: Nie jest już żadną tajemnicą na Śląsku, że między tutejszym Ozonem a kołami peowiackimi rozgorzała zawzięta walka zakulisowa. Wielką sensacją był opublikowany poufny okólnik prezydium obwodowego Ozonu na miasto i powiat Katowice, nawołujący do ostrej walki z kandydatami peowiackimi, a zalecający, by na wiecach wyborczych Ozonu starano się umiejętnie o odpowiedni nastrój, oklaskiwanie referentów i kandydatów itd.

Okólnik ten w pewnej mierze odsłonił ciekawe kulisy metod stosowanych przez Ozon już nie przeciw opozycji, lecz — co najpikantniejsze — przeciw ludziom z konkurencyjnych list prorządowych. Bo niech nam ktoś wytłumaczy: jaka właściwie jest różnica między myślą polityczną i programem Ozonu a kół peowiackich? Nie ma pod tym względem między jednym a drugim odłamem prorządowym absolutnie żadnej różnicy. Jedna i druga strona dąży do tych samych celów: ozonowcy i popierający ich powstańcy śląscy spod znaku Kornkego dążą do utrzymania dotychczasowego systemu politycznego odmawiając opozycji prawa do wywierania wpływu na rządy i politykę kraju. Peowiacy, dążąc do tych samych celów, podkreślają natarczywie, że do głosu w Polsce winni dojść niepodległościowcy. Ponieważ jednak Ozon nie daje im pełnej gwarancji, że znajdą się w przyszłym Sejmie i Senacie ludzie, sympatyzujący z ruchem peowiackim i popierający ich postulaty — zatem P. O. W. wysunęło własną listę, a w ostatniej chwili widocznie na skutek jakiegoś tajemniczego nacisku, kandydatów swych wycofało.

Powyższe tarcia są najlepszym dowodem tego, że mylne są twierdzenia oficjalnych reprezentantów obozu prorządowego, że zjednoczenie obozu pomajowego jest obecnie już faktem dokonanym. Nie było bowiem większego rozgardiaszu w śląskim obozie sanacyjnym, jak obecnie.

Jak się dowiadujemy, za kulisami toczą się również i na innym odcinku bardzo poważne walki. Mianowicie, jak nas informują, o najwyższe czynniki w Warszawie oparła się ostatnio ciekawa sprawa honorowa między prezesem Zw. Powstańców Śląskich i prawdopodobnym kandydatem na senatora p. Rudolfem Kornkem, a śląskimi kołami POW.

P. Kornke, jak słychać, ma zamiar kandydować do Senatu wspólnie z dr. Pawelcem, podczas gdy o trzeci mandat zabiega p. Grajek. Już obecnie koła peowiackie dążą całą siłą do utrącenia pierwszych dwóch kandydatur czyli że zanosi się na walkę z Ozonem śląskim również przy wyborach do Senatu. Jak by nie było, walka ta może się przyczynić jedynie do dalszego osłabienia spoistości Ozonu. Ucierpieć musi też z tego względu frekwencja głosujących.

W ub. wtorek na zebraniu P. O. W. w Katowicach omawiana była obszernie sprawa wyborów parlamentarnych. Poprzez całą bardzo ożywioną dyskusję przewijała się myśl nie bojkotowania wyborów po wycofaniu się kandydatów peowiackich, lecz głosowania przeciw czołowym kandydatom ozonowym, a wypowiedzenia się za dalszymi kandydatami, bardziej „neutralnymi". Poza tym na zebraniu tym wskazano na konieczność uaktywnienia ruchu peowiackiego i niełączenia się w terenie z ruchem ozonowym: czyli innymi słowy chodzi o bojkot wszelkich poczynań ozonowych na Śląsku do chwili zupełnej kapitulacji tego ruchu. W dyskusji poza tym wskazywali niektórzy mówcy w związku z ostatnimi wynurzeniami min. Kwiatkowskiego w Katowicach na to, że dotychczas nie odczuwa się w Polsce silnej i rozumnej ręki (użyto tu bardzo trywialnego wyrażenia, którego nie możemy powtórzyć). Wreszcie wskazano również na pewną rozbieżność w metodach politycznych czynników miarodajnych i ozonowych na Śląsku.

Groźna sytuacja na Rusi Podkarpackiej

Budapeszt. Jak donoszą z pogranicza wojskowe władze czeskie rozpoczęły ewakuacje urzędów pocztowych na Rusi Podkarpackiej. Żołnierze czescy wywożą aparaty telegraficzne i telefoniczne na samochodach ciężarowych. Urzędnicy pocztowi oraz nauczyciele czescy wyjeżdżają pod ochrona żołnierzy czeskich uwożąc z soba swoje mienie. W okolicy Munkaczewa stale słychać strzały armatnie. Sytuacja w Użhorodzie jest w najwyższym stopniu krytyczna. Żołnierze karpatoruscy zajmują wobec oficerów czeskich postawę groźną. Karkatoruscy dozorcy więzienni porzucili swoje stanowiska. Wielu więźniów zbiegło.

W niewolnym mieście Gdańsku

To już przestaje być dla nas sensacją. Kto jako tako śledził wydarzenia gdańskie ostatnich miesięcy, tego zarządzenie o powszechnej służbie wojskowej w Wolnym Mieście — nie zadziwi. Jest ono logiczną konsekwencją tych tendencji, które przejawiały się w enunciacjach gdańskich „mężów stanu" oraz w dotychczasowych zarządzenia Senatu — tendencji do realizacji hasła „zurück zum Reich".

To przestaje być sensacja — ale nie przestaje być ostrym kolcem dziurawiacym systematycznie uprawnienia Polski. Uprawnienia? Toć to już dziś jest rzadkie sito, przez które przelewa się bezprawie, stosowane wobec ludności polskiej w Gdańsku jak i wobec naszych przywilejów gospodarczych w gdańskim porcie. Jutro — jutro przyjdzie nam być może o tych sprawach rozmawiać z ministrem spraw zagranicznych III. Rzeszy, jako o mieście należącym do tego państwa!

Kiedy nie dawno w Nytychu, miejscowości leżacej na terenie Wolnego Miasta chełpił sie gauleiter Forster: „nigdy bardziej nie był senat ściślej zespolony w pracy z partią" — mogliśmy, przeciwnicy ideologii hitlerowskiej, odczuwać niezadowolenie, ale trudno było odmówić pewnej racji tym, którzy głosili, że jest to wewnetrzna, suwerenna sprawa Gdańska i jego obywateli. Gorzej czuliśmy się, kiedy Forster dodał: „słuchamy tylko jednego rozkazu, rozkazu naszego wodza". Oznaczało to oddawanie Wolnego (możnaby pomyśleć!) Miasta pod rozkazy szefa innego państwa. Tu już my Polacy, którzy na terenie Gdańska mamy pewne uprawnienia, zagwarantowane i poruczone nam przez Ligę Narodów, mielibyśmy coś nie coś do powiedzenia!

A p. Forster nie pozwolił nam mieć żadnych złudzeń. Przemówienie swe zakończył: „Pokój został podpisany nie w Genewie, lecz w Monachium. Z tą chwilą Liga Narodów utraciła całkowicie swoje znaczenie. Skończyły się już jej rządy, jak skończyło się też mieszanie się czynników trzecich do spraw Gdańska".

Słowa te oznaczały niedwuznacznie wyproszenie Generalnego Komisarza Rzeczypospolitej, który w myśl ligowego statutu Wolnego Miasta, powierzoną miał pieczę nad wykonywaniem uprawnień Polski w Gdańsku. „Skończyło się mieszanie czynników trzecich" — to miało oznaczać koniec ingerencji ligowej i polskiej w sprawy gdańskie.

Kto usiłował „nie oficjalnie" traktować słowa p. Forstera — jako nie oficjalnego przecież dygnitarza gdańskiego — temu ostatnie, oficjalne zarządzenie Senatu musiało otworzyć oczy. Zaprowadzenie powszechnej służby wojskowej w Gdańsku oznacza jawne potarganie podstawowych zobowiązań wobec Ligi i wobec Polski.

To już nie jest „wewnętrzna" tylko sprawa Gdańska i jego ludności. To jest krok, który godzi przede wszystkim w interesy Polski.

Wern.

Z ruchu robotniczego Zaolzia

Górnicy karwińscy wysuwają swe postulaty

Karwina (s). Odbyła się w sali Domu Proletariuszy — konferencja mężów zaufania Centr. Zw. Górników, którzy spodziewali się przyjazdu do rewiru karwińskiego Gł. Inspektora Pracy Dyr. Klotta i zamierzali jemu przedstawić cały szereg aktualnych postulatów górniczych.

Sekretarz okręgowy C. Z. G. Goetze omówił warunki bytu górników zagłębia karwińskiego. W międzyczasie przybył na salę sekr. gen. C. Z. G., Stańczyk z Katowic, któremu udzielono głosu w sprawach natury ogólnej i obecnej sytuacji gospodarczej i politycznej. W dyskusji przemawiało 11-tu mówców, którzy wypowiadali się za koniecznością rewizji obecnych stawek zarobkowych i podwyżki płac.

Nadto poruszono szereg innych bolączek robotniczych. Konferencja uchwaliła wystąpić do władz z żądaniem unormowania płac i przyznania robotnikom podwyżki płac, zaś wszystkie inne kwestie będą przedmiotem interpelacji pod adresem miarodajnych czynników.

W sprawach zarobkowych zebrani przyjęli jednogłośnie przedłożoną przez prezydium konferencji rezolucję, którą zamieszczamy poniżej.

Konferencja mężów zaufania górników zagłębia karwińskiego zorganizowanych w Centralnym Związku Górników, stwierdza olbrzymi spadek płac robotniczych na skutek przeliczenia korony na złote i na skutek gwałtownego wzrostu drożyzny artykułów pierwszej potrzeby. Wobec tego konferencja poleca Centralnemu Zw. Górników i Komitetowi Rewirowemu szybkie opracowanie i wniesienie żądania podwyższenie płac w górnictwie w wysokości, któraby wyrównała straty, jakie ponieśli robotnicy wskutek przerachowania korony i wzrostu drożyzny. Do chwili, dopóki podwyżka płac nie zostanie przeprowadzona, należy obecne płace traktować jako zaliczki, z tym, że dopłata nastąpi po podwyższeniu płac robotniczych.

Równocześnie Komitet Rewirowy Centralnego Zwiazku Górników na odbytym posiedzeniu uchwalił wystąpić do władz z protestem przeciw pomijaniu organizacji robotniczych przy ustanawianiu komisarycznych zarządów gminnych i rad kopalnianych.

Najwieksze poruszenie panuje wśród górników z tego powodu, że w Karwinie, gdzie górnicy mieli swojego wiceburmistrza, pominięto ich przy powołaniu komisarycznego rządu miasta. Górnicy oświadczaja, że upomną się o swoją reprezentację w gminach w sposób stanowczy.

Nasze Premie Książkowe!

Wydawnictwo Krakowskiego Kuriera Wieczornego i Porannego chcąc umożliwić każdemu założenie własnej biblioteki postanowiło co miesiąc dostarczać bezpłatnie jedną książkę powieściową autorów polskich lub tłómaczenia objetości conajmniej 160 stron, drukowanych na dobrym papierze w estetycznej okładce. Otrzymają ją wszyscy prenumeratorzy, którzy do 7-go dnia każdego miesiąca wpłacą zł 2·50 za prenumeratę bieżącą, wraz z dwudziestomapięcioma groszami na koszta manipulacyjne (zamiejscowi plus dziesięć groszy na koszta przesyłki). Z premii tych korzystać nie mogą abonenci, którzy zalegać będą za prenumeratę.

Poniżej zamieszczamy kupon, który należy wypełnić i przesłać do naszej Administracji.

UWAGA: Każda książka stanowi dla siebie zamkniętą całość.

KUPON NA PREMIĘ KSIĄŻKOWĄ

Imię i nazwisko ....

Adres ....

Prenumeratę uiściłem przez .... *dnia* ....

wraz z opłatą manipulacyjną 25 gr. (zamiejscowi 35 gr).

Kupon powyższy należy wyciąć i przesłać w kopercie jako druk za opłatą pocztową 5 gr.

Ukraińcy w Berlinie zaczynają akcję w sprawie Zakarpacia

Berlin. W Berlinie odbyło się zebranie zamieszkałych tam Ukraińców zwołane przez „Ukraińską Gromadę". Do licznie przybyłych Ukraińców przemawiali członkowie zarządu „Gromady" referując stanowisko, jakie winien zająć naród ukraiński w stosunku do zagadnienia Rusi Zakarpackiej. Poza tym uchwalono wiele tez, zmierzających do spopularyzowania żądań ukraińskich za granicą, odnoszących się do niezależności Rusi Zakarpackiej.

O dwóch Putkach — Bałamutkach

Z Choczni rodem był kogutek,
Który się nazywał Putek.
W Sejmie huczał jak pobudka,
Antyklerykalizm Putka.
Każde dziecko znało Putka
Co w nos księżom dawał szczutka
Taka to postawa rzutka,
Cechowała posła Putka.
Lecz iluzja była krótka:
Nie masz już dawnego Putka.
Z wiatrem leci wieść cichutka,
Że coś odmieniło Putka.
I na domiar naszych smutków,
Okazało się dwóch Putków:
W mgłę się rozwiał pierwszy Putek.
Żyje — Putek-Bałamutek.
Radość w piekle, w niebie smutek
Wywoływał pierwszy Putek.
W niebie radość, w piekle smutek
Wywołuje drugi Putek.
Pierwszy Putek (ten czupurny)
Z woli ludu wyszedł z urny.
Drugi Putek (ten potulny) —
Z woli władzy kapitulnej.
Pierwszy Putek (ten bojowy)
Ciskał gromy w gród Piotrowy.
Drugi Putek (ten już grzeczny).
Broni wiary naszej wiecznej.
Drugi Putek — to odtrutka,
Na tego pierwszego Putka.
Drugi Putek już nie ten!
Stoi zanim O-Zet-eN.
Jakiż mit historia utka
Dla nawróconego Putka!

As Pik („Kurier Polski")

Wieści z Polski i świata

BERLIN. Na mocy nowego rozporządzenia adwokaci Żydzi, dopuszczeni już po wydaniu t. zw. ustaw rasowych, czyli norymberskich, do występowania w sądach Rzeszy, tracą to prawo z dniem 1 listopada br. W Austrii okres ten przedłużono do 31 grudnia br.

KARLSBAD. Jak donoszą z różnych miejscowości sudeckich, chłopi tamtejsi są rozgoryczeni bezwzględnie przeprowadzaną rekwizycją zboża, bydła, a nawet masła i jaj. Ceny rekwirowanych artykułów poszły znacznie w górę. Kilogram mięsa kosztuje w okręgu Eger około 5 marek podczas gdy przed okupacją nie wynosiła ona więcej jak 1,50 marek.

PRAGA. Z dniem wczorajszym na terenie Czech i Moraw zawieszona została działalność partii komunistycznej. Równocześnie zawieszeniu uległy wszystkie dzienniki i periodyki komunistyczne.

WARSZAWA. Inż. Adama Doboszyńskiego na polecenie władz sądowych przewieziono do więzienia w Siedlcach.

SOFIA. Donoszą z Aten, iż specjalna delegacja reprezentująca wszystkie organizacje mieszkańców Cypru przybyła aby wręczyć posłowi angielskiemu w Grecji memoriał zaadresowany do premiera Chamberlaina, domagający się dla mieszkańców swobodnego samostanowienia o swej przynależności państwowej, które by im pozwoliło na przyłączenie się do Grecji.

LONDYN. Król belgijski Leopold i księżna Piemontu podejmowani byli dzisiaj śniadaniem w Buckingham — Palace przez króla Jerzego i królowę Elżbietę.

NOWY JORK. „New Jork Times" powołując się na waszyngtońskie koła miarodajne podaje, że ministerstwo marynarki powzięło decyzję co do rozbudowy baz morskich i lotniczych na Wyspach Hawajskich, na Alasce i w Portorico. Port w Honolulu ma być jeszcze bardziej wzmocniony.

LONDYN. Rodzina byłego kanclerza Austrii Schuschnigga postanowiła wysłać jego syna liczącego obecnie lat 12, do Anglii na studia. Niestety formalności paszportowe nie zostały dotychczas załatwione. Młody Schuschnigg uczęszczał dotychczas do kolegium w Wiener Neustadt.

LONDYN. W pobliżu Selukte w południowej Rodezji rozbił się prywatny samolot aurystyczny. Wszyscy pasażerowie w liczbie pięciu wraz z lotnikiem zabili się na miejscu.

BUKARESZT. Gazeta „Neueste Nachrichten" wychodząca w Czerniowcach pisze, że 18 inżynierów sowieckich, którzy w swoim czasie prowadzili prace przy budowie fortyfikacyj na granicy polsko — sowieckiej zostało postawionych przed sąd i rozstrzelanych. Byli oni oskarżeni o to, iż użyli do budowy jak najgorszego materiału wskutek czego fortyfikacje już dziś, wkrótce po ukończeniu okazały się niezdatne do użytku i będą musiały być zburzone.

Porażki Japonii w płd. Chinach

30 samolotów strąconych

Czongking. (ai-inf. wł.) Z Kantonu donoszą, że ofensywa japońska w płd. Chinach napotyka na olbrzymie przeszkody. Każdy krok naprzód okupywany jest ogromnymi klęskami. Górując technicznie nad wojskami chińskimi Japończycy zdobywają miasta i miasteczka, równocześnie jednak oddziały ich są bezlitośnie niszczone poza samym frontem, nie mogąc na krok oddalać się od trzonu armii.

Wojsko japońskie zaatakowało onegdaj Hsingtsotang, ale ich wściekły atak po kilkugodzinnej walce został odparty, przy czym w tej bitwie pod Waichow stracili ponad 3000 ludzi.

Przez cały tydzień samoloty japońskie bombardowały gęsto zaludnione wschodnie wybrzeża płd. Chin. Zorganizowana eskadra samolotów chińskich odpowiedziała niespodziewanym nalotem na punkty koncentracji wojsk japońskich w Chinach płd. Rozegrały się walki powietrzne w których całkowitymi zwycięscami zostali Chińczycy, zestrzeliwszy ponad 30 samolotów japońskich.

W południowej części prowincji Honan wojska chińskie zdobyły Taucziako, na granicy prowincji Hupeh. Równocześnie odebrały one miasta Wulitien i Chutangtien. Te sukcesy sił chińskich całkowicie udaremniły wszelki ruch oddziałów japońskich na południu prowincji Honan.

Czang Kai Szek zapowiada klęskę Japonii

Hankou. (ai-inf. wł.) Marsz. Czangkaiszek ogłosił apel skierowany do wszystkich Chińczyków na całym świecie, wzywając ich do „składania wszelkich finansowych i materialnych ofiar, potrzebnych do obrony kraju specjalnie dziś gdy inwazja japońska na południowe Chiny staje się ostatnią szansą Japonii.

„W tej chwili gdy front wojny tak bardzo jest rozciągnięty, nadszedł moment, by Chińczycy mobilizowali wszystkie swe źródła energii tak w ojczyźnie jak zagranicą, by odnieść ostateczne zwycięstwo nad Japonią. Pragnie ono jednego tylko: jak najprędzej zakończyć wojnę. Ale brak jej do tego koniecznych środków materialnych. Od początku wojny polityka chińska polegała na przeciąganiu walk, by jaknajbardziej wyczerpać przeciwnika, a dziś nadszedł moment przyspieszenia załamania się Japonii".

— oOo —

Spisek antyfaszystowski

we Włoszech prowokacją twierdzi Eden

Londyn. (ai-inf. wł.) B. min. Anthony Eden, zapytany o zdanie co do „odkrytego" spisku antyfaszystowskiego we Włoszech, odpowiedział, że problematycznym wydaje mu się zarówno istnienie jak i „odkrycie" takiego spisku. Równocześnie w kategorycznych słowach zdementował wiadomości podawane przez prasę włoską, jakoby aresztowani Żydzi włoscy — „spiskowcy" pozostawali z nim w jakimkolwiek związku. Wiadomości te określił ja ko „wyssane z palca".

Prasa angielska omawiając te aresztowania pisze, że cały rozdmuchany przez dzienniki faszystowskie na rozkaz z góry „spisek żydowski" ma wszelkie cechy świadomej pracy, spreparowanej przez administrację względnie przez czynniki partii faszystowskiej, aby w ten sposób móc uzasadnić akty terroru i nagonki antysemickiej — tak jak działo się to w hitlerowskich Niemczech.

Jaki będzie los ochotników antyfaszystowskich w Hiszpanii

Barcelona. (ai-inf. wł.) Sprawa ochotników walczących po stronie rządowej, a którzy dziś nie mogą wrócić do własnych krajów, jest obecnie głównym przedmiotem obrad, jakie rozpoczęły się między komisją kontrolną, wyznaczoną przez Ligę Narodów, a komisja wyznaczona przez rząd hiszpański.

Co do powrotu tych ochotników rząd hiszpański stawia jeden zasadniczy warunek: musi być zapewnione pełne bezpieczeństwo ochotnikom włoskim, niemieckim, czechosłowackim i z innych państw faszystowskich. Rząd hiszpański wątpi, by istniały należyte środki, któreby mogły tym ochotnikom zapewnić bezpieczeństwo w razie ich powrotu do własnych państw i dlatego żada jasnego załatwienia tej sprawy.

Włoska „nieinterwencja"

Mussolini zapewnia Franco

o swej solidarności

Rzym. (ai-inf. wł.) W odpowiedzi na telegram, jaki gen. Franco wysłał do Mussoliniego z okazji powrotu na półwysep iberyjski części ochotników włoskich z Hiszpanii, Duce wysłał telegram, w którym stwierdził swą radość z powou uznania przez Franco „poświęcenia legionistów włoskich i ich ofiare krwi". Pragnę — pisał Duce—opwiedzieć wam że Italia faszystowska będzie zawsze odnosić sie do was z braterska solidarnością aż do waszego zwycięstwa które będzie zwycięstwem Hiszpanii nowej"...

Włoska „nieinterwencja" nie maskuje się, jak widać, ani nie krepuje. I nie może być inaczej, skoro wyłofanie „ochotników" obejmuje wyłacznie niemal chorych, rannych i inwalidów.

70 milionów straciły Czechy

Według obliczeń londyńskich kół finansowych straty Czechosłowacii poniesione na skutek odłaczenia Sudetów wyniosą około 70 milionów funtów szterlingów. W związku z tymi stratami w kołach londyńskiej City panuje przekonanie o konieczności udzielenia Czechosłowacji pomocy finansowej w formie kredytów bezpośrednich dla wielkich banków praskich, jako też w formie kredytów na inwestycje w celu wzmocnienia osłabionego aparatu produkcyjnego przemysłu czeskiego.

W szczególności omawiana jest w kołach City sprawa finansowania przez Anglię inwestycji na terenie Czechosłowacji, która będzie niewątpliwie dążyć do tworzenia niektórych gałęzi przemysłu zamiast częściowo przestarzałych pod względem technicznym fabryk, które pozostały w Sudetach a których przeniesienie w głąb kraju nie wytrzymałoby kalkulacji.

Niewątpliwie jednak udzielenie kredytów zależne będzie od przyszłego nastawienia politycznego Czechosłowacji.

Rubryka: wyznanie na listach adwokackich

Warszawa. Okręgowa Rada Adwokacka w Warszawie ogłosiła w bieżącym tygodniu liste zmian, które zaszły ostatnio wśród adwokatów na terenie stołecznego okręgu apelacyjnego. **Po raz pierwszy przy nazwiskach** nowo wpisanych bądź skreślonych adwokatów **umieszczono rubrykę**, wskazującą wyznanie skreślonych i wpisanych.

Liberali angielscy oficjalnie

potępiają politykę Chamberlaina

Londyn. (ai-inf. wł.) W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Egzekutywy Partii Liberalnej angielskiej, na którym został uchwalony manifest, stwierdzający, że rząd angielski skapitulował w sprawie czechosłowackiej przed groźbami przemocy, że do tej kapitulacji wciągnął cały naród angielski bez porozumienia się z jej parlamentem.

Rezultatem aktualnej polityki rządu: 1) zdrada i zniszczenie Czechosłowacji, kraju będącego forteca demokracji w środkowej Europie; 2) oddanie Niemcom nazich pozycji dominującej w Europie, z ich ciągłą groźbą dla wolności krajów demokratycznych; 3) rozbicie złączonej siły mocarstw, które mogły jeszcze kilka tygodni temu, odeprzeć agresje i osiągnąć pokój bez wojny i bez kapitulacji; 4) osłabienie pozycji elementów umiarkowanych w III Rzeszy i Italii; 5) cofnięcie sie możliwe w izolowaniu Rosji Sowieckiej, której rząd wszak gotów był współpracować w oporze agresji; 6) upadek wpływów brytyjskich na całym świecie.

—x—

PAŹDZIERN.
23
niedziela

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 122-22
Zegarynka 98
Centr. międzym. 97
Informator telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 21-99
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

niedziela Seweryna

Teatr

Z TEATRU M. im. J. SŁOWACKIEGO DZIŚ PREMIERA „ORMIANINA Z BEJRUTHU" A. GRZYMAŁY — SIEDLECKIEGO.

„Ormianin z Bejruthu" A. Grzymały — Siedleckiego, który ukaże się dziś w sobotę na scenie Teatru im. J. Słowackiego jest jednym z wybitnych sukcesów dramatycznej twórczości polskiej na scenie warszawskiej a główna postać sztuki z całą gamą uczuć i śmiesznostek ludzkich stanowi cenny dorobek bogatej galerii typów scenicznych, stworzonych przez cenionego dramaturga. W roli tytułowej wystąpi K. Fabisiak, w innych rolach: M. Arczyńska, H. Brohocka M. Kierzkowa, W. Niedziałkowska, J. Wernicz, J. Bobrowski, A. Fuzakowski, W. Kolwas, Z. Mrożewski, K. Opaliński, A. Possart, G. Senowski, R. Wroński. Sztukę opracował reżysersko J. Karbowski. Oprawa dekoracyjna K. Gajewskiego. — „Ormianin z Bejruthu" powtórzony będzie jutro w niedzielę wieczorem.

Jutro popołudniu „Gdzie diabeł nie może..." świetna komedia R. Niewiarwoicza, w premierowej obsadzie.

Plan przedstawień: Sobota 22. X. „Ormianin z Bejruthu"; Niedziela 23. popoł. „Gdzie diabeł nie może..."; wiecz. „Ormianin z Bejruthu".

Repertuar kin

ADRIA Profesor Wilczur
APOLLO: Jej kochany chłopiec
ATLANTIC: Wrzos
DOM ŻOŁNIERZA: San Francisco
K. O. P.: Grzech młodości
PROMIEŃ: Pietnastolatka
STELLA: Dziewczęta z Nowolipek.
SZTUKA: Granica
UCIECHA Paryżanka
WANDA Tyran
FOTOPLASTIKON (ul. Szczepańska 5) Londyn.

Repertuar kin kieleckich

W. F. i P. W. Kalif Bagdadu
Czwartak Geniusz sceny
Palace Druga młodość
Casino Marco Polo

Repertuar kin radomskich

APOLLO Indie mówią...
ADRIA Alibi
CZARY Rakietą na Marsa

Kinoteatry przemyskie

APOLLO: Przedziwne kłamstwo
CASINO: Robin Hood

Z kroniki żałobnej

Onegdaj odbył się pogrzeb bł. p. Eweling 1-o Simowej, 2-o Hirschdirferowej, która zmarła po długich i ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 78. Zmarła była cichą filantropka, ofiarując kilkakrotnie poważniejsze sumy na cele dobroczynne. Schodzi z bł. p. Hirschdörefrową, żoną emeryt. radcy skarbu typ filantropki, która dla nie pospolitych zalet serca i charakteru cieszyła się ogólnym szacunkiem i poważaniem.

Z frontu wyborczego do krakowskiej Rady Miejskiej

Pierwszym etapem będzie powołanie komisji wyborczych. Następnie główna komisja wyborcza ogłosi plakatami czynności wyborcze. Prezydent miasta doręczy z kolei spisy wyborców przewodniczącym okręgowych komiji, które zostaną wyłożone w lokalach, następnie składanie reklamacji, zgłaszanie list kandydatów i wzywanie pełnomocników do usunięcia braków i wad, wreszcie ogłoszenie plakatami list kandydatów.

Listy kandydatów zgłasza się do głównej komisji wyborczej.

Nazwiska kandydatów opatruje się kolejno numerami (1, 2, 3, 4). Do zgłoszenia kandydatów lub do list kandydatów należy dołączyć oświadczenie każdego kandydata, że zgadza się na zgłoszenie kandydatury w danym okręgu wyborczym i że posiada prawo wybieralności.

Każda lista kandydatów powinna być podpisana własnoręcznie (w Krakowie) przez 100 wyborców. Wyborcy ci muszą być wpisani do spisu wyborców tych okręgów w których zgłaszają listy kandydatów. Mogą oni wyznaczyć spośród siebie pełnomocnika, w razie zaś niewyznaczenia, za pełnomocnika uważa się wyborcę, podpisanego na pierwszym miejscu zgłoszenia listy.

Każda lista kandydatów otrzymuje numer porządkowy w kolejności zgłoszenia. Numeracja list odbywa się dla każdego okręgu wyborczego oddzielnie.

Do każdej obwodowej komisji wyborczej pełnomocnik może zgłosić męża zaufania i jego zastępcę. Mężem zaufania i jego zastępcą może być każdy kto posiada prawo wybierania w danym mieście (w którymkolwiek okręgu). Może on być obecnym w lokalu wyborczym obwodowej komisji podczas sprawdzania urny wyborczej, w czasie głosowania i ustalenia wyników głosowania.

*

Oto dalsze instrukcje przewidziane ordynacją wyborczą.

Obecnie opinia publiczna wyczekuje b. ważnej decyzji: podziału miasta na okręgi wyborcze i obwody głosowania tj. t. zwanej „geometrii wyborczej". W roku 1933 było 11 okręgów wyborczych. Obecnie jest ich 10. Oczywiście, dla silnych zwartych ugrupowań jest lepiej, gdy okręgów jest mniej. Ważnym również będzie zapoznanie się w tym, jakie ulice przyłączone zostaną do danych okręgów, czy nie będzie przeskoków i „strategicznych" wykrojeń, obliczonych na spodziewany efekt.

Jeśli chodzi o rpzeygotowania stronnictw i ugrupowań czyli o samą agitację wyborczą, daje się odczuć silne zainteresowanie obywatelstwa krakowskiego tymi wyborami. Objaw ten jest tym bardziej charakterystyczny, że agitacja to zbiega się z agitacją za wyborami sejmowymi. Da on się łatwo wytłumaczyć faktem, że do startu samorządowego staje więcej niż jedna partia polityczna. O wpływy na krakowskim ratuszu zabiega nie tylko Ozon, jak to się dzieje z akcją wyborczą do Sejmu, ale także inne ugrupowania polityczne i zawodowe np. organizacje pracownicze. Te ostatnie reprezentowane są przez dwa kierunki. Bardzo silny odsetek pracowników umysłowych, pozostający pod wpływami Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych, członka Rady Zawodowej, która wespół z PPS tworzy wspólną listę kandydatów, poprze listę socjalistyczną, na której zresztą figurować będą także przedstawiciele tego Związku. Oprócz tego utworzony został w Krakowie Komitet Międzyzwiązkowy, który wprawdzie do wyborów sejmowych idzie pod znakiem popierania kandydata Ozonowego, ale który w sprawie wyborów samorządowych nie zajął narazie zdecydowanego stanowiska. Czy Komitet ten poprze listy demokratyczne trudno dzisiaj orzec; fakt że na czele jego stoją zaangażowani Ozonowcy zdaje się przemawiać przeciwko. Nie ma to jednak zbyt poważnego znaczenia z tej prostej przyczyny, że tak zwane „doły" pracownicze grawitują całkiem wyraźnie ku ugrupowaniom demokratycznym.

Wynik wyborów zależeć będzie w dużej mierze od rozmachu w akcji wyborczej ugrupowań demokratycznych.

Wicz.

Następstwa bójki na rynku

Dnia 3 czerwca br. podczas targu na kieleckim rynku, powstało słowne nieporozumienie między Bolesławem Nagabą a Stanisławem Osuchem. Osuch miał opowiadać, jakoby Nagaba twierdził, że „całe Chęciny mają pełne śmiechu brzuchy", bo Wolski wydzierżawiając sad, grubo go przepłacił. Nagaba czynił z tego powodu wyrzuty Osuchowi, przyczem nazywając go babą robiącą plotki, kopnął go w podbrzusze. Następstwa tego z pozoru błahego urazu były fatalne. Osuch w dwa dni po zajściu zmarł w szpitalu. Na tej zasadzie Bolesław Nagaba za to, że przez umyślne uszkodzenie ciała spowodował śmierć śp. Osucha skazany został na 4 lata więzienia.

W dniu wczorajszym odbyła się przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie rozprawa odwoławcza. Ponieważ obrona przeciw orzeczeniom dwóch lekarzy z Kielc podniosła szereg zarzutów Trybunał dopuścił na wniosek obrońcy dowód z biegłego.

Sąd po rozprawie uchylił wyrok w punkcie kary, obniżając ją do półtora roku.

Trybunałowi przewodniczył prezes dr. Gniewosz, oskarżenie wnosił prok. Pęchalski a bronił adwokat Seweryn Gottlieb.

Kronika radomska

Tragiczna śmierć pasażera na „gapę"

Na st. kol. Dobieszynie pod Radomiem miał miejsce tragiczny wypadek. Otóż pociągiem osobowym Nr. 125 jechał bez biletu niejaki Jan Marian Lewoszewski, mieszkaniec wsi Podlesie gminy Stromice. Przed stacją kol. Dobieszyn Lewoszewski wyskoczył z wagonu ponosząc śmierć na miejscu. Tragiczny ten wypadek uczynił przykre wrażenie na pasażerów, którzy byli świadkami zastraszającego wypadku — wleczenia ciała Lewoszewskiego na kilkanaście kroków przez koła pociągu.

Karambol roweru z motocyklem

Na ulicy Żeromskiego przechodnie byli widzami zderzenia motocyklu Janny Piekarskiej (Garbarskiej) z rowerzystą nieznanego nazwiska. Na skutek wypadku obydwoje upadli na jezdnię. Piekarska doznała ogólnego obrażenia ciała i została umieszczona w szpitalu św. Kaizmierza, rowerzysta zaś wyszedł z wypadku bez szwanku.

Pogryziony przez psa

Na podwórcu szkoły powszechnej im. Długosza został pogryziony przez psa Zygmunt Rojewski (Struga 26). Na właściciela psa Okroja Jana woźnego szkoły spisano do niesienie.

Awantura w bramie

W bramie domu Nr. 12 przy ul. Żeromskiego doszło do awantury między Szmulem Furmańskim (Koszarowa 15) a Edwardem Papierkowskim (Słowackiego 24). Rezultatem kłótni było — pobicie Furmańskiego przez Papierkowskiego.

Przykre wesele

W Młyńczyskach pow. Myślenice podczas odbywającego się wesela zdarzył się przykry wypadek. Pośród weselnych gości znajdował się Walenty Kądziołka który będąc pod pitym zaczął tańczyć z nożem w ręku. W pewnej chwili uderzył nożem w ławę tak fatalnie, że nóż mu się ześlizgnął i upadł na nogę przecinając tętnicę. Z powodu krwotoku Kądziołka wkrótce wyzionął ducha.

Skazanie sprawców napadu na pochód P. P. S.

W dniu 1-go maja br. rzucono na pochód PPS przy ulicy Straszewskiego petardę przyczym lekko rannym został Jan Dzięsaid.

Za ten niecny czyn stanęli wczoraj przed Sądem Jan Paweł Kott stud. IV roku prawa U. J. oskarżony o rzucenie petardy na pochód PPS i Stefan Orzejewski, fotograf o udzielenie pomocy Kottowi.

Po przeprowadzonej rozprawie Sąd uznał obydwóch osk. winnymi i skazał Jana Pawła Kotta na 10 miesięcy więzienia, zawieszając mu wykonanie kary na lat 4 a Stefana Orzejewskiego na 6 miesięcy również z zawieszeniem na lat 4.

Rozprawę prowadził s. o. Wsolek oskarżał prok. Ojrzanowski.

Bestialska zbrodnia pod Krakowem

Podkrakowska wieś Podstolice została poruszona potworną zbrodnią. Między Janem Bakalarzem lat 22 a Józesem Gawendą lat 17 wynikła bójka, w czasie której Bakalarz wbił Gawendzie nóż w szyję przecinając mu tętnicę.

Na skutek upływu krwi Gawenda po paru minutach zmarł.

Bakalarza aresztowano.

Tajemnicze postrzelenie kolejarza

W Krzeszowicach został w tajemniczy sposób postrzelony Stanisław Truchan kolejarz, zam. w Jeziorze.

Jak ustaliły dochodzenia Truchan tragicznego dnia był pijany i istnieje przypuszczenia że ktoś z pobliskich domów musiał strzelić myśląc, że to złodziej.

Truchana w stanie ciężkim przewiziono do szpitala.

Policja prowadzi dochodzenia, kto mógł być sprawcą strzału.

Przy libacji pięścią w szczękę

Sąd Okr. w Krakowie rozpatrywał sprawę Józefa Kołaczka z Prokocimia.

Akt oskarżenia zarzucał mu, że dnia 27. 8. br. w Prokocimiu w restauracji Babickiego podczas sprzeczki przy kieliszku uderzył pięścią w szczękę Franciszka Przędzika tak silnie, że ten doznał złamania żuchwy.

Sąd pod przewodnictwem s. o. dr. Bobilewicza skazał krewkiego bojownika na 10 miesięcy więzienia z zawieszeniem do lat 5-ciu.

Rok I. **MAŁY KURIER** Nr 16

Gazetka dla dzieci

MAŁY CHIŃCZYK

Opowiem wam, co się zdarzyło raz małemu, grzecznemu chłopczykowi, który nazywał się Boluś. Miał Boluś wujka, od którego dostał śliczną zabawkę. Była to całkiem niezwykła zabawka bo też nasz chłopczyk, był zawsze bardzo a bardzo grzeczny: Dostał pajaca, ruchomego, ale nie zwykłego pajaca, ale chinczyka.

Ślicznego, z lśniącym czarnym warkoczem, a na głowie nosił, piękny, żółty, okrągły kapelusik. Boluś strasznie cieszył się swą nową zabawką. Bawił się nią cały dzień; kiedy pociągnął Chinczyka za czarny lśniący warkocz, podskakiwał śmiesznie, przewracał koziołki, zupełnie jak żywy. Nawet nie chciało się Bolusiowi iść spać, tak był zajęty nową zabawą. Wreszcie — a było już późno i ciemno. zauważył, że bębenek dwa razy ziewnął, a innym zabawkom oczy się kleiły. Więc i Bolek szybko się rozebrał—pogłaskał czule swego nowego pajacyka, położył go między zabawki mówiąc: „Macie nowego towarzysza!“ Potem zgasił światło, wskoczył do łóżeczka i usnął.

A tymczasem, jakby na złość, wszystkim zabawkom spać się odechciało.

Latarka elektryczna zaświeciła szybko swoje jedno oko, aby zabawki mogły oglądnąć pajaca. Oświeciła swym światłem przybysza i wszyscy ujrzeli malutkiego Chinczyka, w żółciutkim kimono z żółtą twarzą, w złotym kapelusiku z pod którego wysuwał się cieńki, czarny warkocz. Mały Chińczyk powiesił się zaraz na tym warkoczu, pohuśtał się trochę i z uśmiechem spoglądnął na wszystkie zabawki i zawołał:

Hang—Hing! ho! Ho!
Nazywam się Yan—Yo!
Jang—pung, pong ławki,
Jak się macie zabawki?

Ale zabawki, gdy tylko zobaczyły Chinczyka, wpadły w okropną złość. Bęben zawarczał groźnie obydwoma pałeczkami:

Tra—ta—ta, duru—du—
Wynoś się stąd co tchu!"

A kolej żelazna zazgrzytała kołami, puściła się pędem po szynach tam i z powrotem, sycząc:

Szu-szu-szu-pach! pach! pach!
Tak Cię zbijem, że aż strach!

Zaś, samochodzik objechał w kółko trzy razy Chinczyka i zawarczał groźnie!

Biedny Yan—Yo, przestraszony, zwinął się w kłębek i czemprędzej podjechał na swoim warkoczyku w górę, tak, by go zabawki dosięgnąć nie mogły. Siedział na górze cichutko, drżał ze strachu, aż mu złoty kapelusik podskakiwał na głowie. Na ten widok wszystkie zabawki jeszcze bardziej się rozłościły. Zaczęły wołać: Tchórz! tchórz— trąbka zagrała pobudkę wojenną, tra! ra! ra! i wszyscy ruszyli do ataku. Wszczął się, przytym taki hałas, że się Boluś obudził!

Przetarł zaspane oczki i widząc, co się święci zeskoczył z łóżeczka i zawołał:

„Fe!—Czyż wy się nie wstydzicie?! Tak to ładnie przyjmujecie gościa? Tylu z was rzuca się na jednego, biednego, małego Yan—Yu?“

Wtedy wszystkie zabawki ogromnie się zawstydziły. Bębenek schował czemprędzej obie pałeczki za siebie, trąbka przestała grać, kolej żelazna wyskoczyła ze szyn i przewróciła się ze wstydu, a samochodzik choć był i tak cały czerwony, poczerwieniał jeszcze więcej. Widząc to Chinczyk zjechał na swoim warkoczyku w dół i powiedział smutny:

Jaukiel—hankiel—wang—lu ławki
U mnie w kraju, są lepsze zabawki.

Bolek, chciał zgody i żal mu było zawstydzonych zabawek, więc rzekł: „Zapomnijcie o tym co było—przeproście się grzecznie—wszak będziemy się znowu razem bawić!

Zabawki zawołały „Przepraszamy, przepraszamy, nie będziemy ci więcej dokuczać“. Wtedy mały Chinczyk powiedział: „Nie ma za co“—: na znak zgody pojechał na swoim warkoczyku trzy razy w górę i trzy razy na dół, co się wszystkim bardzo podobało. Potem podali sobie ręce: Pajac i bęben i lokomotywa i samochód i trąbka a Yun-Yo zaśpiewał piosenkę:

Chinczyk warkocz ma
i golony łeb
a na znak, że nie kiep,
zań się ciągnąć da!“

I pozwolił wszystkim pociągnąć za swój warkoczyk, a za każdym pociągnięciem, poskakiwał w górę, albo wywracał koziołka. Było to bardzo śmieszne, a bębenek tak się śmiał że pogubił pałeczki i o mało nie pęknął, a lokomotywa przewróciła się na drugi bok ze śmiechu.

Byliby tak długo jeszcze się bawili — ale nagle wszystkim spać się zachciało. Więc samochodzik ustąpił swego pudełeczka Chińczykowi a on powiedział wszystkim „Hing! ping!“ co miało oznaczać „dobranoc“ i obiecał, że na drugi dzień opowie zabawkom o swoim kraju. I wszyscy usnęli, nawet latarka elektryczna zamknęła swoje świecące oko. Boluś wskoczył do łóżeczka i długo myślał o małym Chinczyku i o jego obietnicy.

Jajko Kolumba

Wiele bardzo ludzi używa określenia „jajko Kolumba“ a nie każdy zna prawdziwą historię związana z tym powiedzeniem. Niektórzy opowiadają, że Kolumb przyjmując u siebie dworzan, kazał im postawić jajko. Gdy nie umieli rozbił na jednym końcu skorupkę, i je postawił. Chciał bowiem pokazać dworzanom, że przed każdą czynnością, należy pomyśleć, jak ją wykonać. Ale nie tak miała się prawdziwa historia ze znanym jajkiem. Jest ona następująca:

Krzysztof Kolumb, powróciwszy z nowo odkrytej Ameryki do Hiszpanii został zaproszony przez króla i królową na bankiet. Zapytany o tę jakąś tam wyspę bezludną, zamiast odpowiedzieć, zwrócił się do królowej i rzekł: „Czy mogę prosić na chwilę o jajko? A to po co? — zapytał król.

— Zaraz wam wyjaśnie — rzekł Kolumb — pokażcie mi tylko jajko.

Gdy Kolumbowi przyniesiono jajko — zawinął rękawy, podniósł ręce i rzekł: — „Teraz patrzcie wszyscy — nic nie mam za rękawami?

— W porządku — zawołali obecni — co dalej?

Kolumb podniósł jajko.

— Widzicie to jajko?

Widzimy — rzekli chórem goście.

— Przypuszczam, iż wszyscy zgadzają się — ciągnął Kolumb — że nie jest możliwe, postawić je na jednym końcu?

Nie — zawołali obecni!

— Wyobraźcie sobie, ja to potrafię.

„Cudownie“ — rzekła królowa — Jak pan to zrobi, przecież zawsze się przewróci?

Uważajcie — zawołał Kolumb.

I trzymając mocno jajko stuknął nim o stół, spłaszczywszy skorupkę na jednym końcu.

Wszyscy obecni z podziwem i zachwytem przyglądali się temu, a nasz bohater rozbijał i stawiał przez cały wieczór jajka. Wieść o tym rozeszła się po całym królestwie. Ludzie na dworze i po domach o niczym innym nie mówili, jak o tricku Kolumba. Zyskał on taką sławę, że król pomimo lat pomyślał, że może jednak jest coś na rzeczy z tą bezludną wyspą. Wysłał więc nową ekspedycję która stwierdziła, że wyspa Kolumba jest tynent. Rezultatem tego była Ameryka.

Ale dla swych współczesnych Kolumb uzyskał sławę z powodu tricku z jajkiem.

Ścierniska

Zniknęły z pól słociste łany
Jesień już wita nas z bliska
ucichł skowronka śpiew kochany,
mgły spadają na ścierniska.

Choc ranek słońcem roześmiany,
żal nieuchwytny serce ściska
zniknęły z pól słociste łany,
mgły opadają na ścierniska.

Życie zwierząt w pismach dla dzieci

Dobry człowiek lubi zwierzęta. Tej dewizie św. Franciszka z Asyżu służy 7/8 numer „Płomyka“, obrazujący życie zwierząt, ich dolę i niedolę. Czworonożnym i skrzydlatym przyjaciołom człowieka poświęca „Płomyk“ ciekawe artykuły, nie zapominając o ważnym zagadnieniu ochrony w Polsce żubrów, kozic i świstaków.

Opowiada o zwierzętach i „Płomyczek“, młodszy brat „Płomyka“. Opowiastki o pieskach, kotkach i wróbelkach przeplatają miłe wierszyki i rysunki. Jest też historyjka wierszowana, jest tam program radiowy i nawet wzór karmika dla ptaków w zimie.

A „Mały Płomyczek“ opowiada najmłodszym o królu pomidorze, o szyszkach w lesie, a poza tym przynosi ciekawe zagadki.

Kto zgadnie?

ZAGADKA LICZBOWA

4	9	5	16
13	8	12	1
5	11	7	14
9	10	6	55

Pociąć kwadrat z liczbami od 1 do 16 na cztery odcinki tak, by można było z nich ułożyć nowy kwadrat taki, w którymby suma liczb w każdym poziomym i pionowym szeregu, oraz na obu przekątnych była stale ta sama.

Co to jest?

Stoi skromnie jedną nóżką
Zato w górze złote uszka.
I przez uszka nitka biała,
Będzie mama cerowała.

(Nadesłał Stasio H.)

Kwadrat magiczny

1				
2				
3				
4				

1. Sprzęt do siedzenia
2. Imię psa
3. Płyn
4. Szlachetna rasa konia

Z liter na kwadracie ułożyć słowa tak, by w kierunku pionowym i poziomym dały to samo znaczenie.

Nowoczesna twierdza
samowystarczalną jednostką

Znaczenie strategiczne twierdz jeszcze po wojnie niemiecko-francuskiej (1870-71 nie ulegało wątpliwości. System ten posiadał wiekowe tradycje. Budownictwo twierdz było ujęte w ramy pewnych formuł, które ulegały fluktuacjom zależnie od terenu i rozmiarów planowanych zabudowań fortyfikacyjnych.

Niebywały rozrost i rozwój nowych ruchomych metod wojennych przypieczętowuje los starych twierdz i ich znaczenie strategiczne. Rola ich traci wiele na rzecz nowoczesnych sposobów wojowania, które zresztą od ostatniej wielkiej wojny nie miały jeszcze właściwie sposobności dojść do głosu i dać się poznać na szerokim froncie.

Twierdze stanowiąc ochronę specjalnie ważnych i wybranych ośrodków wojskowych, tworzą odrębny samowystarczalny świat — obóz warowny. W czasach prowadzenia wojny ofensywnej, z powodu prymitywności środków lokomocji, miała twierdza, jako główne zadanie, przyciągnąć ku sobie i przykuć na długi czas masy wojsk nieprzyjacielskich. Wojska oblężnicze, skupione dokoła twierdz, przeznaczone więc do specjalnych operacji, były dla głównej armii na długi czas postawione za nawias.

Tak samo wyłączano z kalkulacji strategicznej liczną załogę, zamkniętą w twierdzy, a cernowaną przez armię oblężniczą, czyli odciętą od świata. Doświadczenia praktyczne podważały jednak teorie o wartości i znaczeniu utrzymania się w posiadaniu, jak i doniosłości faktu zdobycia twierdz. Obie strony wojujace dochodza do zgodnego przekonania, że los twierdz nie ma właściwie wpływu na ukształtowanie się wojny, ani na jej bieg i wynik. Twierdze można obejść i zostawić, nie tykając ich; można je uważać za oazy. Nie trzeba ich oblegać, przykuwając całe armie, nie trzeba zdobywać, „szturmować“, ryzykując ludzi i materiały wojenne

Pokrywanie kontyngentu coraz gęstszą siecią kolejową stworzyło możliwość oparcia translokacji i wyżywienia armii oraz magazynowania zasobów na zupełnie nowych podstawach. Oto jeden z najważniejszych powodów zmierzchu wielkich twierdz lądowych.

Budowa twierdz została zmodernizowana zwłaszcza po wojnie niemiecko-francuskiej. Powstały więc zamiast wałów ciasno otaczających twierdzę, całe łańcuchy fortów luźnych, wysuniętych nieraz na wiele kilometrów od samej twierdzy. Oddalenie między fortami wynosi również kilka kilometrów. Na terenach międzyfortecznych znajduja się maskowane „gniazda“, przeznaczone na baterie. Dla celów obrony wymaga każda twierdza nowoczesna zmobilizowania wielkiej ilości robotników do robót fortecznych, zaś na wypadek wojny i oblężenia ogromnej załogi, wyćwiczonej we wszystkich gatunkach broni. Na ogół wystarczy jednak dla twierdzy materiał ludzki II klasy. Dobra służba wartownicza jest na pierwszym planie.

Twierdze muszą w krytycznych chwilach najzupełniej liczyć na własną samowystarczalność i być zaopatrzone 100-procentowo w żywność i amunicję itd. Muszą też na ten okres drogą ewakuacji zredukować ilość ludności cywilnej do minimum. Elementarną podstawą bytu twierdzy toześrodkowanie wszystkich sił, by ją utrzymać za wszelką cenę. Wprzęga się do robót zasady odrębnej i różniącej się zasadniczo od frontowej strategii, taktyki, balistyki, uzbrojenia.

Wszystko to należy już do przeszłości. Typem dnia dzisiejszego stał sie nowy twór obronny — linia Maginota.

— oOo —

Walka z paraliżem dziecięcym w Szwecji

Z wpływów osiągniętych ze zbiórki przeprowadzonej w Szwecji w czerwcu br. celem uczczenia 80-tych urodzin króla Gustawa V, utworzono obecnie fundusz dla przeprowadzenia badań naukowych w celu skuteczniejszego zwalczania chorób, wywołujących kalectwo i dla stworzenia odpowiedniego instytutu naukowego. Gustaw V postanowił by fundusz przeznaczony był przede wszystkim na zwalczanie paraliżu dziecięcego oraz chorób reumatycznych. Obecnie specjalny komitet opracowuje plany w kierunku zrealizowania życzeń królewskich. Projektowany instytut badawczy ma powstać przy nowym szpitalu Karolińskim w Sztokholmie. Równocześnie założony ma być przy szpitalu wielki oddział, w którym za niewielkimi opłatami znajdą pomieszczenie chorzy na paraliż i reumatyzm z całego kraju. Ogółem wpływy ze zbiórki publicznej osiągnęły sumę blisko 5 milionów koron.

SCRIPT-GIRL
Mrówcza praca kobiet-suflerek filmu

Imiona ich nie są wyświetlane ogromnymi zygzakami neonów. W pismach nie krzyczą ze szpalt w wielkich tytułach. Nikt z nimi nie robi wywiadów i publiczność nie zna nawet ich imion. A jednak, wiele im film zawdzięcza

Script-girl — coś w rodzaju suflerki filmu, to kobieta przeważnie młoda, która jak dobry duch snuje się po studio filmowym z notesem i wiecznym piórem w ręku, baczna na wszystko, z wielką cierpliwością, począwszy od tragarzy ustawiających dekoracje, a skończywszy na gwiazdach i gwiazdorach.

Oto nagrywana jest scena miłosna. Amant ucharakteryzowany, wypomadowany, z uśmiechem na ustach zbliża się do ukochanej, by wyznać jej miłość. Script-girl zatrzymuje go.

— Panie Lucjanie, zły pan włożył krawat. Wczoraj miał pan w kropki, gramy przecież tę samą scenę, a według scenariusza nie przebierał się pan

Amant jest zły, że mu przerwano. Och, z tym krawatem, nikt by nie zauważył...

A jednak publiczność napewno zauważyłaby. Publiczność zawsze wszystko zauważy. I właśnie zwracanie uwagi na te najdrobniejsze szczegóły jest głównym zadaniem script-girl. Musi ona notować jak wystąpią artyści w każdej scenie i to we wszystkich szczegółach, począwszy od uczesania a skończywszy na obuwiu.

Często też sami artyści i artystki zwracają się do niej z zapytaniem:

— Panno Janko, w jakiej sukni jestem w scenie piątej? Czy miałam na ręku bransoletkę?

I panna Janka uprzejmie, z uśmiechem odpowiada na wszystkie pytania.

Poza tym script-girl prowadzi dziennik filmu, podobny do dziennika okrętowego, w którym są notowane wszystkie szczegóły. Zapisuje ona ilość metrów taśmy nakręconej i zniszczonej, numery scen i ile razy każda scena była nagrywana. Później według jej wskazówek, najlepsze zostaną posłane do wywołania.

Do obowiązków scirpt-girl należy również zamawianie statystów na oznaczoną porę, objaśnianie im ról, prowadzenie prób. Script-girl musi również dostarczyć wszelkich przedmiotów, jakie są potrzebne do danych scen, choćby to były rzeczy najzwyklejsze.

Mimo, że praca ta jest wyczerpująca, ze względu na gorączkowe tempo, w jakim są zwykle nagrywane filmy, wszystkie script-girl uwielbiają swoją pracę. Zresztą zamiłowanie jest nieodzownym warunkiem przy tak różnorodnych zajęciach.

Znamienne jest, że jak dotąd nigdzie nie ma script-manów. Widocznie mężczyźni nie mogą sprostać obowiązkom, które wymagają nie tylko szybkiej orientacji, ale także i ogromnie dużo cierpliwości i drobiazgowej spostrzegawczości.

Diva operetkowa w roli Scherlocka Holmesa

Na sali Sądu Okręgowego wystąpiła wczoraj dobrze znana w Wilnie diva operetkowa utalentowana artystka Barbara Halmirska. Wystąpiła ona tym razem w roli Szerloka Holmesa i spisała się jak czytelnicy się przekonają nie gorzej niż na scenie teatralnej.

23 maja 1937 r. w mieszkaniu państwa S. przy ul. Bankowej odbywał się „proszony obiad“ na którym między innymi byli również obecni p. Barbara Halmirska występujący wówczas w teatrze „Lutnia“ pod pseudonimem Michałowskiego, Kazimierz Ływo, oraz wiele innych pań i panów.

Koło godz. 8 p. Barbara pojechała do teatru załatwiła naglące sprawy i następnie dorożką wróciła na przyjęcie.

Po przybyciu na miejsce sięgnęła po portmonetkę by zapłacić dorożkarzowi i z przerażeniem stwierdziła jednak brak 115 zł.: stuzłotowego banknotu i dwóch monet 10 i 5 zł.

Przejęta aktorka zwierzyła się gospodarzom. Towarzystwo znalazło się w nieprzyjemnym położeniu. Wszystko przemawiało za tym, że p. Halmirską okradziono właśnie podczas przyjęcia w mieszkaniu państwa S.

Goście współczując poszkodowanej zaproponowali by odrzucono wszelkie konwenanse i przeprowadzono u wszystkich osobistą rewizję. Rewizja ta nie dała żadnego wyniku. P. Barbara zauważyła jednak że Michałowski zachował się podczas rewizji dziwnie. Gdy rewidowano wszystkich wymknął się do przedpokoju a stamtąd do salonu.

Mimo negatywnego wyniku „rewizji osobistej“ incydent wszystkim ciążył i jeden z gości zaproponował by... zrewidowano dodatkowo buciki. Panie i panowie zaczęli zrzucać obuwie, Michałowski zaś, przeszedł do sąsiedniego pokoju. Wówczas p. Halmirska zupełnie już weszła w rolę Szerloka Holmesa. Podążyła za Michałowskim i zawołała: — Proszę o buciki panie Michałowski!

Zaindagowany w ten sposób Michałowski zrzucił pantofle i w tym momencie z jednego półbucika wypadł na posadzkę zwinięty w wąską tubkę stuzłotowy banknot...

Podczas dalszej rewizji znaleziono przy nim również pozostałe dwie 10 i 5 zł monety...

Zeznając w sądzie p. Halmirska opowiedziała że od dawna miała już „na oku“ Michałowskiego. Od czasu bowiem przyjęcia go do teatru (listopad 36 r.) zanotowano w garderobie teatralnej szereg kradzieży. Podejrzywano Michałowskiego lecz nikt go nie złapał „za rękę“ i nikt nie chciał wysunąć przeciwko niemu tak ciężkiego oskarżenia.

Podczas rewizji znaleziono również przy nim oprócz pieniędzy Halmirskiej srebrną podkówkę należącą do państwa S., którą oskarżony jak oświadczył wziął sobie „na pamiątkę„.

Wobec tak druzgocących dowodów Sąd Grodzki skazał Michałowskiego na 6 miesięcy więzienia.

Tyrolskie kapelusze
Scotland Yardu

Bardzo długo grasowała na terenie Londynu szajka, która uprawiała zwodowo okradanie przyjezdnych, zjawiających się w Londynie. Mimo bardzo wielu środków, zmierzających do jej zlikwidowania, akcja ta nie dawała niestety wyników. Wywiadowcy Scotland Yardu, którzy uchodzą za najlepszych speców w swym zawodzie na całym świecie denerwowali się i nie wiedzieli w końcu, co mają począć z nieuchwytną bandą. Wreszcie zmuszeni byli użyć ciekawego tricku, który doprowadził do ujęcia przestępców.

Mianowicie: dyrekcja Scotland Yardu sprowadziła kilkanaście męskich ubiorów tyrolskich, w które poleciła ubrać się funkcjonariuszom. Nadto poleciła im zaopatrzyć się w przewodniki, które z udanym zainteresowaniem mieli przeglądać na ulicach. Zwabieni z daleka widokiem tyrolskich kapeluszy podchodzili przestępcy do przebranych wywiadowców i stawiali im różne propozycje które zmierzały oczywiście do oszukiwania ich na różne sumy.

W przeciągu jednego dnia ujęto w ten sposób trzech osobników dzięki czemu nie tylko unieszkodliwiono ich ale także zdołano zapoznać się ze wszystkimi ich metodami które wzbogaciły w dużej mierze wiadomości stróżów bezpieczeństwa.

Świadczenia emerytalne robotników

Według ostatnich danych w lipcu br. wypłacono ogółem 1.968.985 zł. tytułem zasiłków emerytalnych dla robotników. Z sumy tej wypłacono 39.820 osobom 832.900 zł tytułem zaopatrzenia inwalidzkiego, 28.217 osobom 229.358 zł. tytułem rent wdowich i sierocych, 2.696 osobom rent starczych za 54.110 zł. Na zapomogi pośmiertne wypłacono 65.534 zł. wreszcie na zasiłki pogrzebowe — 1.150 złotych.

Senat gdański wymyślił

język kaszubski i polsko-niemiecki

Władze gdańskie rozesłały w ubiegłym tygodniu wszystkim rodzinom zamieszkałym na terenie W. M. Gdańska formularz statystyczny, obejmujący m. in. rubrykę wyznanie i język macierzysty. W rubryce „Muttersprache" wymieniono następujące języki (wyliczamy wszystkie): Deutsch, Kaschubisch, Polnisch, Deutsch-Polnisch, Russisch und Jidisch. Senat wprawdzie wyjaśnił, że chodzi o statystykę skarbową w celach ściśle wewnętrznych, jednakże jak donoszą nam z Gdańska wszyscy Polacy, mieszkający w Gdańsku, obawiają się, że statystyki tej nadużyje się do zgola innych celów. Oburzenie wśród ludności polskiej panuje ogromne. Niektórzy — tych arkuszy nie oddali w ogóle, inni rubrykę „Muttersprache" poprzekreślali jako zupełnie niepotrzebną i tendencyjnie zredagowaną. Termin złożenia tych formularzy był niesłychanie krótki. Wydane w piątek 7 bm. musiały być zwrócone już w poniedziałek, 10 bm.

Obserwując poczynania senatu gdańskiego nasuwa się w tym wypadku przypuszczenie, że formularz statystyczny ma na celu opracowanie wymiarów podatkowych, wymierzonych swym ostrzem przeciwko ludności polskiej i żydowskiej przez zastosowanie wyższych stawek podatkowych. Dlatego też byłoby rzeczą niezmiernie wskazana by władze gdańskie wyjaśniły te sprawę i na przyszłość zaniechały podobnych zarządzeń; chodzi tu bowiem o istotne interesy ludności polskiej w Gdańsku.

Rezultat podróży ministra Funka

do Europy płd.-wschodniej

Pod powyższym tytułem londyński „New Statesman and Nation" pisze w ostatnim swym numerze:

„Rzucając hasło skierowania całego impetu handlu III Rzeszy w stronę „Drang nach Osten", min. gospodarki iNemiec, Funk, sam rozpoczął w tej sprawie akcje. Opuściwszy Berlin 18 września udał się do Belgradu, gdzie doprowadził do utworzenia stałej komisji mieszanej niemiecko — jugosłowiańskiej, która mieć będzie na celu załatwienie i uregulowanie szczegółów nowego układu handlowego, oddającego w rece III Rzeszy zupełny niemal monopol handlu zagranicznego Jugosławii. Po pożegnalnym przemówieniu, w którym oznajmił o planie ogromnych prac drogowych, jakie mają być przedsiębrane w Chorwacji przy współpracy niemieckiej, min. Funk odleciał do Angoli.

„Rezultatem tej jego wizyty był pakt handlowy, na mocy którego Niemcy gotowe są udzielić Turcji pożyczki w wysokości 12 i pół milio na funtów szter. które zostaną zużyte na budowę — oczywiście pod bezpośrednią opieką i nadzorem niemiec kim — nowych doków na Bosforze i wielkich przedsiębiorstw przemysłowych w Anatolii. Za tę cenę III Rzesza otrzymała traktat, przyznający jej lwią część udziału w handlu importowym i eksportowym Turcji.

Sofia stanowiła następny etap podróży min. Funka. Tutaj zadanie ja go było niezwykle ułatwione. Bułgaria wszak od dłuższego już czasu zależy całkowicie od rynku niemieckiego.

„Finalnym punktem tej zdumiewającej szybkiej dyplomacji handlowej, a dotąd pełnej sukcesów będzie sięgnięcie wcześniej czy później do Bukaresztu.

„Jeżeli min. Funk będzie mógł przybyć z traktatem, dającym Niemcom monopol na naftę rumuńską z inżynierami niemieckimi dla reaktywowania wydobycia tej nafty, obecnie niezmiernie słabego — bez żadnej wątpliwości Hitler będzie mógł wtedy śmiać się z mocarstwa morskiego".

Ażeby należycie uświadomić sobie wagę tych osiągnięć min. Funka o których pisze „N. Statesman and Nation" trzeba dodać, że w ciagu ostatnich miesięcy długie pertraktacje i konferencje toczyły się między Rumunią a jedną z londyńskich firm importerskich, która zakupiła 400000 ton pszenicy rumuńskiej — tj. ⅓ całej tegorocznej rumuńskiej nadwyżki — między Jugosławią a City londyńską w sprawie udzielenia pożyczki na wielkie roboty publiczne w Chorwacji — między Jugosławią a Francją o pożyczkę towarową — między Bułgarią i Anglią i Holandią również o pożyczkę inwestycyjną.

Wszystkie te plany, snute przed burzliwymi wypadkami ostatnich tygodni częściowo tylko sfinalizowane zostały przez państwa zachodnie — a resztę ma załatwić min. Funk!

OGŁOSZENIA; Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/m Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 Ceny ogłoszeń w złotych; I.strona w 1 łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1. — Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1 m/m w 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20·—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0·15.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Eugeniusz Mroczek.** Drukarnia „LITERACKA" w Krakowie, Pl. Zgody 4